

ZE ŚMIERCIĄ POD RĘKĘ

Część 121.

Autor wspomnień to urodzony w Rogaszycach w roku 1928, dziś już nieżyjący, Józef Chowański.

DO WOJA MARSZ!

Trzeciego

maja 1949 roku

powołano mnie do wojska.

Służyłem

w specjalnej jednostce saper-

skiej w Wędrzynie. Przywieziono

i wpuszczono nas do zupełnie pu-

stych koszar, opuszczonych i zde-

molorowanych przez Ruskich. Kilka

nocy spaliliśmy na podłodze, mając,

w przybliżeniu na dwadzieścia chłopa

jeden siennik napchany igliwem, gdyż

w pobliżu niczego innego nie było.

Nie starczyło on dla wszystkich

nawet na wsparcie głowy. Stopniowo

zaczęto nas zaopatrywać w łóżka,

sienniki, bieliznę, wytarte dziurawe

koce. Gorzej z umundurowaniem.

Do przysięgi chodziło się w tym,

w czym się przyjechało, w moim przy-

padku w spodniach i koszuli, gdyż

czapkę i mundur kolejarzki sprzeda-

łem jakiemuś kolejarzowi na stacji w

Ostrowie. Sierżant, który nas trans-

portował, tak mi powiedział: „Eee,

bracie, kiedy ty sprzedał mundur i

czapkę kolejarzka, to pamiętaj, że

kolejarzem ty mnogo nie będziesz”.

No i niechybnie zgadł.

Od czasu do czasu szef rzucił ja-

kiś facha, ale w tym niewiele było pol-

skiego, czasem furazerka i płaszcz

z udartą połą, na którym nieraz

była zaschnięta krew, przeważnie

rosyjskie, bluza i pas parciany

- amerykańskie, zamiast spodni

poniemieckie kombinzone w chmur-

ki. Jedyne, co dostaliśmy nowe, to

buty - saperki. Nie wszyscy mogli-

śmy wyjść na przysięgę w takich

uniformach, toteż kompletowało się

tych, do których ktoś przyjeżdżał z

rodziny, a takich było zaledwie kil-

ku. Zwyczaj przyjazdu rodziny na żoł-

nierską przysięgę był w tym czasie

prawie nieznaną. Zaś urlopy dawano

li tylko w nagrodę albo na pogrzeb

rodzica czy rodzeństwa. I tylko taki

telegram zawiadamiający o śmierci

honorowano, który był potwierdzony

przez urząd stanu cywilnego, milic-

ję, ewentualnie sołtysa.

Jednego razu zdarzył się przy-

padek, że żołnierz otrzymał tele-

gram następującej treści: zmarła

matka, pogrzeb w... (nie pamiętam

miejscowości), o godz. 11.

Ów żołnierz był w terenie na

rozminowywaniu. Powiadomiono

go o zejściu telefonicznie. Dowódca

grupy zezwolił mu na udanie się do

jednostki, by dokonano formalności

związanych z wyjazdem. Kiedy udał

się do dowódcy jednostki, ten po-

wiedział, że telegram jest nieważny,

gdyż niezatwierdzony przez jedno-

stkę urzędową. Żołnierz po prostu

rozpłakał się i prosił, jak tylko umiał,

by zezwolono mu wyjechać na pogrzeb

matki. Ostatecznie dowódca się

zgodził i udzielił trzydniowego urlo-

pu, ale pod warunkiem, że pójdzie z

tym telegramem do kompetentnych

władz, które potwierdzą ten fakt.

Po powrocie zameldował się u

dowódcy i przyniósł potwierdzony

telegram. Dowódca przypomniało

się, że dał urlop na trzy dni, a minę-

ło pięć. Zapytał więc, jakim prawem

przedłużył sobie urlop. Okazało się,

że pogrzeb był dopiero poprzednie-

go dnia. Mogło tak być, bo w telegramie była godzina pochówku, lecz nie było daty, a chociażby dnia. Dowódca przygląda się blademu odbitej pieczęci, dojrzał jakiś krzyżyk, figurkę. Wyjął z biurki szkło powiększające i dopiero odczytał napis: Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem Andrzeja Boboli w... (też nie pamiętam miejscowości). Wtedy wezwał jakiegoś oficera i pisarza, aby im to pokazać. Śmiali się do rozpuku, nawet zawsze ponury dowódca trochę się rozluźnił. Wreszcie pyta, kogo był ten pogrzeb.

- Matki, mojej matki - odpowiada żołnierz.

- A kto służy w wojsku, ty, czy twoja matka? Za to oszustwo czeka cię kryminal.

Ale obyło się jakoś bez kryminalu, zakończyło się siedmioma dniami ścisłego aresztu o wodzie, zupie i połowie racji chleba - 30dag, oraz spaniu na gołej pryczy.

Nie wiem dokładnie, lecz dopiero chyba po dwóch latach zaczął obowiązywać w wojsku urlop dziesięciodniowy.

Wyżywienie wtedy też nie było z bogate - 60dag chleba dziennie bez żadnego smarowania, pół litra kawy słodzonej, reszta gorzkiej, obiad pod ścisłym przydziałem. Gdy szliśmy na rozminowanie, dostawaliśmy do datka na śniadanie - pół jajka lub pół niedużego śledzia. Nie lubiłem tych jaj, kumpel za to nie znosił śledzi, więc się wymienialiśmy. Za skombinowanie chleba dla siebie szło się minimum na trzy dni do „pierzła”, w dodatku zostawało się wpisanym do księgi kar pod rubryką „za kradzież”.

Jedną bułkę zwykłą lub kanapową na czterech i łyżkę marmolady dostawaliśmy na śniadanie w pierwsze święto Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Na wieczór wigilijną po kawałku makowca, kilka kartofli w łupinach i zwyczajnie - śledzia. A w Dzień Wojska Polskiego po kieliszku wódki.

Przez ponad 2 lata pobytu w wojsku nigdy do syta nie byłem najejzony. W trzecim dorabiałem parę złotych na robieniu zdjęć chłopakom. Jako plutonowy dostawałem 12 złotych żołdu. Za to mogłem sobie od czasu do czasu kupić w kantynie bułkę, czasem dorsza lub herbatnika. Wtedy nie głodowałem tak bardzo.

Cdn.

DNI WIELKOPOLSKI PO OSTRZESZOWSKU

W grudniu odbywają się w Ostrzeszowie DNI WIELKOPOLSKI. Organizujący to przedsięwzięcie zarząd TPZO postanowił, że w ramach „Dni” odbędą się dwa, różne w treści i klimacie, spotkania. Pierwsze z nich poświęcone zostało Sejmowi Dzielnicowemu, którego 93. rocznica minieła z początkiem grudnia. Drugie spotkanie odbędzie się 14 grudnia, a jego bohaterem będzie Honorowy Obywatel Ostrzeszowa, zmarły przed 10-ciu laty IGO MOŚ.

medalem 750-lecia Ostrzeszowa uhonorowani zostali członkowie - założyciele TPZO: Władysław Bagniewski, Jan Marek Cieplicki i nieobecny na spotkaniu Józef Cieplicki, dla którego medal odebrał brat. Medale wręczał obecny na spotkaniu burmistrz M. Witek. Medal 750-lecia Ostrzeszowa wraz listem gratulacyjnym powędruje również aż do Warszawy, do członka tamtejszego koła TPZO - prof. Kazimierza Thiele. Wręczy go przy okazji najbliższego pobytu w stolicy prezes



2 grudnia w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się pierwsze ze spotkań. Rozpoczęło się uroczystym akcentem - w związku z obchodzinym w tym roku 50-leciem powstania Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej, w uznaniu zasług dla miasta i regionu,

TPZO - Bolesław Grobelny.

Zasadniczym punktem spotkania był wykład Pawła Grzesiaka - doktoranta na Uniwersytecie Opolskim, noszący dość długi tytuł: „Posłowie z posiedniowej Wielkopolski na Sejm Dzielnicowy Polski w Poznaniu w dniach 3-5 XII 1918r.



- fakty znane i nieznanne”. Temat - jak stwierdził mówca - jest poważny, na szczęście prelegent potrafił umiejętnie wpleść poważne wątki w interesującą opowieść o zdarzeniach i ludziach z naszego regionu. Sejm był przekrojem wszystkich warstw społecznych, znaleźli się w nim ludzie, którzy żyli problemami swoich małych ojczyzn. Wśród nich nie zabrakło przedstawicieli Ziemi Ostrzeszowskiej. Encyklopedyczne źródła podają następujące nazwiska posłów reprezentujących na sejmie powiat ostrzeszowski: J. Banasiak (Strzyżew), M. Gorgolewska (Ostrzeszów), Jakubczak (Siedlików), L. Kantecki (Grabów), K. Krzywiński (Ostrzeszów), J. Muczak (Ignaców), T. Piątek (Doruchów), F. Rudnicki (Rogaszycy), ks. F. Ruszczyński (Miksta), Sokołowski (Kaliszkowice), ks. F. Szukalski, (Bukownica). Ale osób związanych z Ostrzeszowem można znaleźć także wśród delegatów innych powiatów, jak choćby urodzony w Ostrzeszowie ks. Jan Donat. I o tym również mówiono w trakcie tego wielkopolskiego, choć - biorąc pod uwagę liczbę uczestników - bardzo kameralnego spotkania.

K. Juszcak

Szanowna Redakcjo



W ostatnim numerze CzO zauważyłam zdjęcie z dworca kolejowego w Ostrzeszowie. Dotyczyło święta Dnia Kolejarza.

Trochę zabolalo, a i nie na miejscu ironia i porównanie do stanu kolei w Polsce. Życzenia skierowane na kartkach, wykonane w nocy, miały dotrzeć do kolejarzy, którzy szli rano do pracy, a pasażerom przypomnieć o ich święcie. Nie miały żadnego podtekstu.

Nie będę się rozwodziła, że dodatkowo życzenia zostały złożone osobiście konduktorem w pociągu relacji Poznań - Kluczbork, rano o godz. 8.59. Pani konduktorka i maszynista byli mile zaskoczeni, że ktoś o nich pamiętał. A że 15 listopada, oprócz święta Katarzyny, jest Dzień Pluszowego Misia, obdarowani zostali 3 misiami - maskotkami. Forma może nie bogata, ale szczerza. I tyle, a może aż tyle.

Jakoś w CzO nie było ani słowa o święcie kolejarzy, więc dłaczego krytykować to, co robią inni?

Rozumiem, że to najłatwiejsza forma dziennikarskiego pisania.

Z wyrazami szacunku i z poważaniem

Beata Cieplicka
pomysłodawczyni
w imieniu FRZO

PS

Dołączam inne zdjęcia pokazujące, że w poczekalni były też wiersze dla kolejarzy. Ale to wszystko mało interesujące.

Życzenia dla Kolejarzy

Wszystkiego najlepszego w święto Katarzyny
Niech zawsze proste będą Wam szyny
Radość kolejarza niech zawsze wróży
Dobry humor wszystkich w podróży

Z pracy ciągłego zadowolenia
Żadnego więcej zwolnienia
W pracy samych sukcesów
Z władzami bez ekscesów

Usługi

Płytki, regipsy, sufity podwieszane, okna, drzwi, tynki, panele, ocieplanie w środku i na zewnątrz.

TANIO I SOLIDNIE

tel. 669 256 548

Usługi minikoparką

- wykopy
- usługi mini-ładowarką
- wywóz i nawóz ziemi
- montaż oczyszczalni

tel. 503 170 220

Oddam pieski w dobre ręce

tel. 604-37-24-35



DO SERCA PRZYTYŁ PSA...



Śliczne 6-tygodniowe mieszańce z foxterierem, zaszczepione.

Kontakt: 62 732-77-69 lub www.azyllzoo.pl



Wspaniały pies obronny. Idealny dla rodziny z dużym podwórkiem.

Firma „THOMAS” poszukuje pracowników na stanowiska:

monter, elektromonter, elektryk, czeladnik,
ślusarz, pomocnik montera/elektromontera oraz
brygadzysta

Praca na terenie kraju oraz za granicą
(Holandia, Niemcy, Austria)

Mile widziana znajomość języka niemieckiego.

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV na adres: elektryka@vp.pl
tel: 62/ 730- 34 -43 (10:00-15:00) 695693280 (15:00-19:00)

Wykończenia wnętrz

- malowanie
- szpachlowanie
- regipsy - podwieszane sufity
- panele i płytki

tel. 667 520 262

Sprzedż karpia Kuźnica Myśl.



tel. 607 692 367

OBWIESZCZENIE

Wójt Gminy Doruchów z dnia 13.12.2011 r.

Stosownie do art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 ze zm./, Wójt Gminy Doruchów podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Doruchowie, ul. Kępińska 13, od dnia 13.12.2011 r. na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy położonych w miejscowości Doruchów wchodzących w skład działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi: 725/6, 725/8, 810/4, obręb Doruchów.

Wójt
mgr Józef Wilkosz